Nr. 214. w Poniedziałek dnia 14. Września 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od. wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Turyn, 12 Września. — Mówią, że rząd włoski w odwet za rozporządzenie kardynała Antonellego, odbierze exequatur wszystkim konsulom papieskim.

Paryż, 13 Września. — Monitor dzisiejszy zamieszcza nominacyą hr. Persigny na księcia.

— Memorial diplomatique donosi, że następca tronu włoskiego pojmie za małżonkę królewnę portugalską.

Londyn, 13 Września. — Wedle wiadomości z Nowego Jorku z d. 3 b. m. zebrali się gubernatorowie skonfederowanych stanów w Richmondzie, uznali uzbrojenie murzynów za rzecz konieczną. Powołają więc 400,000 murzynów pod broń. — Minister skarbu Chase w Wasyngtonie zaproponował nową pożyczkę 50 mil. Z warowni Sumter, chociaż w ruinach, nie ustąpiono dotąd. Wstrzymano bombardowanie Charlestonu.

Z Vera Cruzu donoszą pod d. 6 z. m. że Francuzi obsadzili Minatitlan. Dzienniki meksykańskie mówią, że tryumwirat ma uznać stany skonfederowane, skoro nadejdzie wiadomość o przyjęciu korony cesarskiej przez arcyksięcia Maksymiliana. Tampico obsadzili Francuzi w d. 9 z m.

Berlin, 12. Września. — Najj. Pan wyjechał wczoraj wieczorem do Geldern.

— Najj. Pan raczył nadać ces. austryackiemu rzecz. tajn. radzcy nadwornemu i dyrektorowi cesarskiego domu, dworu i archiwum państwa Dr. Erb, order królewskiej korony 2ej klasy, ces. austryackiemu radzcy Truchsess i pierwszemu archiwiście rzeczonego archiwum Meillerowi, order królew. korony 3ej klasy, tudzież nauczycielowi Brennerowi w Sterle w pow. Essen order orła czerwonego 4ej klasy.

Berlin, 12. Września. — Kreuz Ztg. donosi: Odpowiedź pruska na pismo zbiorowe monarchów niemieckich, każdemu z podpisanych osobno będzie odesłaną. Odpowiedź zawiera uzasadnione odrzucenie planów austryackich, bez propozycyi ze strony pruskiej.

— Kongres statystyczny pokończył prace swoje, z wyjątkiem kas oszczędności. Szemenow, Avila i Farr podziękowali w imieniu delegowanych królowi, hr. Eulenburgowi i tajn. radzcy Englowi. Wybór miasta na przyszły kongres pozostawiono biurowi. Zaproponowano na ten cel miasta Bern, Turyn i Petersburg. O godzinie 1ej zamknął hr. Eulenburg kongres, krótką mową.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 11. Września. — Do National Ztg. piszą: Z prowincyi nadchodzą wiadomości, że podatki egzekwuje wojsko we wielu okolicach od dziedziców. Wysyłają tym końcem Moskale po 1000 na egzekucyą, ale i takie egzekucye wytrzymują dziedzice i nic nie płacą.

— Walki toczą się nieustanne we wszystkich stronach. Niedaleko Zelechowa w podlaskiem garstka Polaków 200 ludzi dokonała świetnego czynu, bo otoczona zewsząd 1500 Moskalami, rzuciła się na sztab moskiewski i zanim Moskale przyśli do przytomności, już trupem leżeli dowódzca ich i kilku oficerów, tudzież 100 przeszło żołnierzy. Ze stratą 40 ludzi przerznął się ten zastęp przez otaczającą go Moskwę. Polacy przez walki swe od 8 miesięcy toczone tak się w zawodzie wojennym wprawili, że nakoniec po zorganizowaniu się zupełniejszem będą mogli staczać boje z Moskwą w otwartem polu. Szeregi polskie powiększają się teraz ochotnikami chłopskimi, a gdzie z ochoty chłopi nie przystają, tam ich biorą wskutek naboru do szeregów. Najwięcej daje się Polakom we znaki brak broni palnej. Rząd narodowy rozwija teraz nadzwyczajną czynność, kontrminując rozporządzenia Moskwy. Widać więc, że poświęcenie bez granic panuje, a powstanie na chwilę wcale nie upada.

— Władza wojskowa nacisnęła miasteczko Żychlin w warszawskiem o podatki zaległe. Za pozwoleniem władz powstańczych złożyli w jednym dniu podatek mieszkańcy i otrzymali kwity. W nocy zaś obsadzili powstańcy miasto i zabrali z ratusza zebrane pieniądze, skwitowali z nich i odeszli. Moskwa znów tak tu, jak na innych miejscach łapy lizała.

— Gazeta wrocławska pisze z Warszawy pod d. 10 b. m.: Zeszłej nocy o godzinie 12 usłyszano strzały armat pochodzące z cytadeli i krótko potem wielki ruch powstał między wojskiem na ulicach. Co to miało znaczyć, nikt mi nieumiał wytłumaczyć.

Warszawa, 11. Września. — W. książe namiestnik Królestwa zatwierdził pod datą 24. Sierpnia r. b. przedstawione przez sztab wojsk w Królestwie Polskiem, następujące prawidła, podług których ma być wybraną w Królestwie dostawa owsa i siana:

Wybrać sposobem rekwizycyi w miejsca konsystencyi wojsk, wskazane w uformowanym w tym celu wykazie, 71,010 czetwierti owsa i 696,840 pudów siana.

Rekwizycyę tę rozciągnąć: na folwarki prywatne (nie wyłączając majoratów), skarbowe, należące do duchowieństwa, do kas miejskich, a także na folwarki dzierżawione przez włościan.

Wyłączają się od tego folwarki należące do zakładów dobroczynnych i do szpitali, jak niemniej wszystkie te folwarki, które niepłacą więcej jak rs. 15 kontyngensu liwerunkowego.

Wszyscy włościanie i mieszczanie nie mający w dzierżawie folwarków, wolni są od rekwizycyi.

Rozkład rekwizycyi na powiaty i folwarki ma być dopełniony przez władzę cywilną, w stosunku do podatku kontyngensu liwerunkowego dworskiego i gromadzkiego, jak to miało miejsce w latach 1848, 1849 i 1854.

Za owies i siano uiszczaną będzie należytość podług tych cen, jakie zostaną zatwierdzonemi na furaż dla wojska od dnia 1go Października roku bieżącego, — a za jedno-czetwiertowy worek kop. sr. 40; wszakże z przypadającej należności takowej, przedewszystkiem pokrywane będą niepłacone podatki, a dopiero reszta uiszczaną zostanie gotowemi pieniędzmi.

Za przyjęte artykuły dostawcy otrzymają pokwitowania; współudział urzędników cywilnych ma mieć miejsce tak w przyjmowaniu furażu, jakoteż i w zaopatrywaniu pokwitowań swojemi podpisami.

Co się tycze formy pokwitowań rzeczonych, wydawania ich i przyjmowania na rachunek podatków, tudzież realizowania ich gotowizną, o ile na dostawcy nie ciążą należności podatkowe, w tym przedmiocie wydane zostały stosowne zarządzenia do komisyi rządowej przychodów i skarbu i do intendantury.

Właściciele ziemscy obowiązani są sami dostawiać i wprost wojsku zdawać za pokwitowaniem owies i siano, według wskazań naczelników powiatowych; mogą jednakże poruczać i przekazywać dostawę innym osobom, ale nie inaczej jak pod odpowiedzialnością właścicieli na wypadek nieakuratnej dostawy całkowitej rozpisanej na nich ilości artykułów.

W razie niedostawienia furażu na czas oznaczony, wojenni naczelnicy powiatowi odbyć mają w skróconym terminie na dostawę tę licytacyę, na rachunek winnych właścicieli, z tym warunkiem, ażeby przy licytacyi takowej obecnym był miejscowy cywilny naczelnik powiatu lub wyznaczony przez niego urzędnik cywilny, a to dla współdziałania, celem zapewnienia licytacyi pożądanego skutku.

Jeżeliby środek ten okazał się bezskutecznym, natenczas naczelnik wojenny powiatu mocen jest wyszukać liwerantów, również przy współudziale władzy cywilnej, na rachunek winnych właścicieli, a gdyby to się nieudało, zabrać sposobem furażowania całą przypadającą do dostawy na dane miejsce ilość furażu.

W tych wypadkach za nabyty lub wzięty furaż wydawane będą pokwitowania, mające być realizowanemi w kasach powiatowych, gubernialnych, albo też w kasie głównej Królestwa.

Właściciele produktów wziętych sposobem furażowania otrzymają za one podwójną cenę na rachunek winnych właścicieli, z których ściągnięte nadto zostaną koszta zwózki.

Termin dostawy oznacza się dwumiesięczny, od dnia 27. Września do dnia 27. Listopada r. b., z tem zastrzeżeniem, ażeby dostawa rozdzieloną była na dwie połowy w dwóch terminach, a mianowicie: jedna na dzień 27. Października, a druga na 27. Listopada; gdyby jednakże niektórzy właściciele życzyli sobie dostawić od razu, to jest na dzień 27,

Października całą rozpisaną na nich ilość, lub większą onej połowę, to przyjmować takowe bez przetrzymywania.

Rozporządzenia w tym przedmiocie tak w komisyi rządowej spraw wewnętrznych, jakoteż w rządach gubernialnych i biurach naczelników powiatowych, skończyć w ciągu dni 20 (dwudziestu).

Owies i siano powinny mieć przepisane przymioty, a spory w tej mierze między dostawcami i odbiorcami wyniknąć mogące, decydowane będą łącznie przez starszych na miejscu naczelników: cywilnego i wojennego.

Dopilnowanie akuratnej dostawy furażu, porucza się wyłącznie wojennym naczelnikom powiatowym.

Władze cywilne Królestwa Polskiego obowiązane są wydać zarządzenie, aby na skład owsa dostarczane były najdogodniejsze wedle możności pomieszczenia.

Dodatkowo do powyższych prawideł, jeneraładjutant hrabia Berg, pomocnik głównodowodzącego wojskami pod datą 29. Sierpnia i 2. Września r. b. za nr. 10,143 i 10,366, polecił między innemi: ażeby do licytacyi na furaż, w razie niedostawienia onego na termin przepisany, wojenni naczelnicy powiatowi żadnych cen nie podawali, lecz żądali aby konkurenci sami ceny takowe objawili, — a następnie ze względem na miejscowe okoliczności, rozpoczynali licytacyę od cen takowych i dopełnili dostawę za te ceny, jakie okażą się najkorzystniejszemi; tudzież że takiego samego sposobu stanowienia cen na furaż użyć należy w razach bezskutecznego spełznięcia licytacyi na dostawę onego; niemniej ażeby w żadnym razie, to jest, czy to dostawa zapewnioną zostanie przez licytacyę, czy też przez wynalezienie entreprenera, maximum ceny nie przenosiło opłaty podwójnej, jaka oznaczoną została dla właścicieli u których produkta wzięte będą przez furażowanie.

W wykonaniu powyższych prawideł, wydane już zostały przez komisyę rządową spraw wewnętrznych stósowne do gubernatorów cywilnych zarządzenia. Dz. Pow.

— Nadesłano nam odpis raportu jenerała Kruka do rządu narodowego o nieszczęśliwej potyczce pod Fajsławicami 24 Sierp., a którą początkowo zwaliśmy potyczką pod Dorohuczą, lecz właściwie zaszła ona pół mili od Dorohuczy, po drugiej lewej stronie Wieprza pod Fajsławicami, dla tego słuszniej przyjęto w boju to ostatnie miano. Raport ten, a raczej wyciąg z raportu, zamieszczamy tutaj bez żadnych uwag.

»Potyczka pod Fajsławicami przegraną była nie na polach fajsławickich, ale właściwie już w lesie żyrzyńskim. Aby wyjaśnić jakim sposobem przyszło do potyczki fajsławickiej i dlaczego uważam ją za przegraną w lesie żyrzyńskim, winienem tu zrobić wzmiankę o wszystkich okolicznościach poprzedzających ją i nami kierujących od potyczki żyrzyńskiej.

1) Wiadomem już jest wydziałowi wojny, że potyczkę pod Żyrzynem przyjąłem, mając wszystkiego po 7 ładunków na żołnierza, które naturalnie w boju wszystkie wystrzelano. Gdyby dwie kompanie piechoty moskiewskiej, które nadciągnęły z Kurowa na pomoc i które już po potyczce stanęły o wiorstę od placu boju uderzyły na nas, bylibyśmy pobici. Mając zaś amunicyę, nigdy byłbym ich niewypuścił; gdyż z 300 końmi jazdy byłbym ich zmusił do przyjęcia boju i zrobił z nich takie same mięso, jak z kolumny eskortującej pieniądze, gdyż broni złożyć niechciała.

2) Dnia 9 Sierpnia, tj. na drugi dzień po bitwie żyrzyńskiej trzy kompanie piechoty moskiewskiej z 50 kozakami (bez artyleryi) wracało, z Dęblina do Garwolina. Wiedziałem o tem i byłbym z tej sposobności skorzystał — ale ładunków nie miałem.

3) W Demblinie po potyczce żyrzyńskiej, było tak wielkie przerażenie między wojskiem moskiewskiem, że, jak później oficerowie moskiewscy opowiadali, cała załoga zdałaby się, gdybym się podsunął pod twierdzę 9 Sierpnia, tj. wtedy kiedy cała załoga wynosiła półtory kompanii piechoty. Po bitwie żyrzyńskiej, gdyby nastąpiło zniesienie 2ch kompanij piechoty z Kurowa i trzech kompanij wracających do Garwolina, przerażenie załogi w Demblinie byłoby daleko większe, więc i skutek podejścia wojsk naszych pod twierdzę pewniejszy — aleśmy ładunków nie mieli.

4) Ciągnęło za mną 11 kompanij piechoty moskiewskiej z 4 działami i 200 kozakami, zostających ciągle więcej jak o jednę dobę marszu w tyle. Wojsko to nadciągnąwszy na plac boju żyrzyński, zasłany stosami trupów moskiewskich, wypowiedziało posłuszeństwo swemu dowódzcy pułkownikowi Ćwiercińskiemu, i tylko dyscyplina wojskowa poprowadziła ich dalej. Z takiem wojskiem łatwa byłaby sprawa, tembardziej, że i siły nasze były zupełnie odpowiednie moskiewskiem (miałem wówczas, jak już donosiłem, 1400 strzelców, 600 kosynierów i do 300 koni jazdy) — ale ładunków nie miałem.

5) Po takich zwycięztwach byłbym część sił zostawił na Podlasiu, a z drugą częścią, przyłączywszy do siebie oddziały Ćwieka i Eminowicza, uderzyłbym na powiat hrubieszowski, gdzie słabe załogi moskiewskie — składające się z niewięcej jak jednej lub dwóch kompanij piechoty, a nawet powiększej części niemające piechoty tylko samą jazdę — zostałyby zniesione jedna po drugiej. Po wykonaniu zaś tego, szybkim marszem (na furmankach), pierwej aniżeli Moskwa zdołałaby się opamiętać, powróciłbym na Podlasie, gdzie próbowałbym zadać jej nowe klęski.

W takich to pomyślnych okolicznościach znajdowaliśmy się po potyczce żyrzyńskiej, z których korzystać należało przy dostatecznem zaopatrzeniu w amunicyę, aleśmy jej nie mieli; więc musieliśmy cofać się przed Moskwą przez Baranów do Dwórca, gdzie rozdzieliwszy nasze siły na trzy główne kolumny, poleciłem każdej rozdzielić się jeszcze na dwie części (każda z jednego oddziału), i każdemu oddziałowi na dwie lub na trzy części, gdyby Moskwa wciąż za nimi ciągnęła. Sam zaś z oddziałami Krysińskiego i Wagnera wykonałem ruch skrzydłowy przez Łysoboki ku Łęcznej, zakrywając takim sposobem kierunki pochodu innych oddziałów i chcąc Moskwę za sobą pociągnąć. Moskwa jednak za mną nie poszła, więc odprowadziwszy oddział Krysińskiego do lasów lubartowskich, a oddział Wagnera w lasy puchaczowskie, szybkim marszem z moją jazdą powróciłem w łukowskie, dla dowiedzenia się co się dzieje z naszymi oddziałami. Tu otrzymałem nie nader miłą wiadomość: oddziały Zielińskiego i Jarockiego, ścigane przez przemagającą siłę Moskwy, zostały rozpuszczone; Jankowski pozostawiwszy tylko 100 strzelców, z którymi przerzucił się przez Wisłę, resztę ludzi także rozpuścił; zostałem więc osłabiony przeszło o tysiąc ludzi piechoty, a ciągle bez ładunków.

W tym to czasie otrzymałem także rozkaz od rządu wysłania oddziałów Ćwieka i Eminowicza w Sandomirskie. Zostałem więc z garstką żołnierzy w porównaniu z wielkiemi siłami Moskwy, która z wszystkich stron napierała na mnie.

Przy takich okolicznościach nic dziwnego, że katastrofa fajsławicka nastąpiła.

Z łukowskiego powróciłem w lubelskie do Krysińskiego, na oddział którego nacierało siedm kompanij piechoty z Radzynia, Łukowa i Włodawy z 4ma działami, dwoma szwadronami dragonów i sotnią kozaków. Zastałem go w Siedliszkach gdzie doszła nas wiadomość, że Wagner i Rudzki, także naparci przez wojsko moskiewskie z Biłgoraja, Tomaszowa i Janowa, dążą ku Krysińskiemu. Tutaj dano nam znać, że wyszły także oddziały moskiewskie z Lublina, z Krasnegostawu i z Chełmu, ale nie wskazano kierunku, w jakim te wszystkie kolumny dążyły. Będąc więc otoczeni ze wszystkich stron kolumnami moskiewskiemi, mieliśmy dwa tylko środki do działania: uprzedzić połączenie się tych kolumn atakując jednę z nich, albo ustąpić pomiędzy Chełmem a Krasnymstawem w hrubieszowskie, i dawszy przezto połączyć się całej masie wojsk moskiewskich, pociągnąć ją za sobą. Wybrałem pierwszy dla tego: że mając ciągle brak w butach a nadewszystko w amunicyi (mieliśmy wszystkiego po 15 do 20 ładunków na żołnierza), niespodziewałem się zaopatrzyć się w te wszystkie potrzeby w hrubieszowskiem; powtóre, że pociągnąwszy za sobą całą masę sił moskiewskich, nie byłem pewny czy zbliżając się ku Bugowi, niespotkam jeszcze jakich sił wysłanych przeciwko sobie z hrubieszowskiego i z za Bugu; po trzecie, że rozbiwszy jednę z tych kolumn (ciągnącą za Rudzkim i Wagnerem), miałem możność przerzucenia się w sandomirskie, gdzie przynajmniej w ciągu dni dwóch zanim dowiedzieć mogliby się Moskale o mojej obecności, wypocząłby żołnierzowi nadzwyczajnie strudzonemu ciągłymi forsownymi marszami, które dla uniknienia boju, nie mając amunicyi, oddziały robić musiały. Wiedząc nadto, że Rudzki spalił most na Wieprzu pod Dorohuczą, a spodziewając się, że Moskwa posunie się za nimi i nie prędzej dowie się o spaleniu mostu jak w samej Dorohuczy, pospieszyłem ku Fajsławicom dla zajścia w tył Moskalom i wymknięcia się w sandomirskie nawet bez boju.

Stało się jednak inaczej: Moskwa niedoszedłszy do Dorohuczy na kilka aście wiorst przed nią już wiedziała o spaleniu mostu i dla tego skierowała się ku Fajsławicom. Ledwo prześliśmy przez Wieprz i oddział Krysińskiego zaczął dochodzić do lasu, już Moskale pokazali się w Fajsłowicach. Bój więc był nieuknikniony. Kazałem przeto Krysińskiemu, który był na najbliższej pozycyi bojowej, zająć las stryjeński; oddział Rudzkiego chciałem postawić w drugim lesie, w którym głównie bój się toczył, a oddział Wagnera w rezerwie. Z tą dyspozycyą pojechałem do Oleśnic (nad Wieprzem o ćwierć mili od Fajsłowic. P. R. Cz.), gdzie Wagner i Rudzki ze swoimi oddziałami wypoczywali. Kiedy oddziały Wagnera i Rudzkiego podchodziły do bojowej pozycyi, nieprzyjaciel zupełnie niespodziewanie pokazał się jeszcze i z drugiej strony od Biskupic, w daleko większej masie. Tymczasem Krysiński niezrozumiawszy zapewne rozkazu, nie stanął na wskazanej mu pozycyi; rozstawienie się innych oddziałów uskutecznić się miało pod zasłoną jazdy, która dzielnie niepokoiła moskiewskich dragonów i piechotę. Długo to jednak trwać niemogło; siła nieprzyjacielska była zbyt wielką: żołnierz nasz zanadto strudzony ciągłymi marszami, cofać się poczęto a cofać niestety bezładnie. Część tylko oddziału Wagnera czyli Wierzbickiego najwytrwalej się trzymała i wszyscy prawie polegli, a między nimi nieodżałowany major Wagner, który nacierany przez swych kawalerzystów, aby zeszedł z placu, wolał pozostać i poległ śmiercią walecznego.

Nadmienić tu jeszcze winienem, że w jeździe odznaczył się roztropnością i męztwem obywatel Leon Podoski, któremu ocalenie jazdy zawdzięczyć należy. Żołnierze nasi bronili się parę godzin, w ciągu których poległo naszych oraz raniono ogółem do 200 (niektórych ranionych dobili Moskale), a do niewoli wzięto 240, po większej części kosynierów. Walka była bardzo nierówna, bo przeciwko nam mającym 1400 piechoty i 150 jazdy, walczyło 25 kompanii piechoty moskiewskiej, 4 sotnie kozaków, 2 szwadrony huzarów i 2 szwadrony dragonów.»

Na tem kończy się raport. Z późniejszych wiadomości potwierdzonych następnie, przypominamy czytelnikom, iż cofający się w nieporządku oddział Rudzkiego i część oddziału Wagnera, zebrały się następnie i zwiększone posiłkami sformował, gdyż Rudzki pozostawszy na miejscu, zajął się zaraz organizacyą oddziału, czego Krysiński zaniedbał. Mała eskorta konna z jen. Krukiem przerznęła się przez nieprzyjaciela już po skończonem boju; jazda Krysińskiego ocalała, nie będąc w boju, a pojedyńczy rozproszeni, napowrót się zebrali.

Moskale jak wszędzie tak i po tej potyczce strasznych dopuszczali się okrucieństw. Wiarogodni świadkowie utrzymują, że jednego rannego oficera wziętego do niewoli obwinęli w słomę i spalili. Wielu rannych dobili, nad jeńcami pastwili się, wszystkich obdarli, a w tych barbarzyństwach odznaczał się szczególniej pułkownik kozacki Enochin upiwszy się czajem w Fajsławicach, zawezwał do siebie trzech lekarzy polskich, opatrujących rannych i powiedział, iż on także z nimi pójdzie opatrywać rannych, a ma z sobą instrument, wskazawszy na szablę.

Pijany kazał się prowadzić do szpitala, a wszedłszy do pokoju, w którym leżeli ranni, wydobył z krzykiem pałasz i chciał się rzucić na rannych, a zaledwo wstrzymał go inny oficer rosyjski. Jest to fakt jak najprawdziwszy.

W skutek takiego barbarzyńskiego postępowania władz wojskowych moskiewskich i żołnierstwa, jen. Kruk, który tak szlachetnie obszedł się z paręset jeńcami moskiewskimi, zabranymi przez siebie pod Żyrzynem — bo, jak wiadomo, wszystkich, nie robiąc im żadnej krzywdy puścił swobodnie, dawszy jeszcze po pół rubla na drogę, o czem wówczas napisał do jenerała Chruszczewa, zachęcając go do szlachetniejszego postępowania z rannymi i jeńcami — napisał 3. Września drugi list do jen. Chruszczewa, który tu w dosłownym odpisie powtarzamy.

»Dnia 3 Września 1863 r. Nr. 402.

Naczelnik sił zbrojnych województw Podlaskiego i Lubelskiego.

Do naczelnika wojsk rosyjskich w województwach Podlaskiem i Lubelskiem konsystujących, jenerała Chruszczewa.

Jenerale! Sądząc, że w piersiach człowieka, choćby caryzmowi więc tyraństwu i okrucieństwu poświęconego, mającego jednak jaką taką ogładę towarzyską; sądząc, mówię, że w piersiach takiego człowieka, uczucie ludzkie nigdy wygasnąć nie mogące, potrzebuje tylko rozbudzenia, ocknienia, by poczęło działać zgodnie z prawami Bożemi, z prawami nawet natury, — napisałem był do Was list, odsyłając Wam więźniów zabranych w niewolę przez żołnierzy moich pod Żyrzynem. Takie moje postąpienie, wydaje się dziwnym wam pacyfikatorom wiecznie burzącego się ludu..... W Sosnówce zaraz pastwiliście się nad bezbronnemi mieszkańcami, bijąc ich nielitościwie, tak że poranieni leżą dziś w szpitalach i myśleliście, że w ten sposób zmusicie ich do powiedzenia tego, czego niewiedzieli, bo czyż wojsko nasze zwierza się komu w kierunku pochodu jaki przedsiębierze?

Dowiedźcie się także co wasz pijany pułkownik Enochin dokazywał w Fajsławicach, bo już o tem wspominać ochoty nie mam.

Przewidywałem, że mi tak na list mój odpowiecie, jenerale, ale chciałem, szanując zawsze prawa wojny, zmusić i was do tego samego, Pod Fajsławicami daliście mi jeszcze jeden dowód, żem dobrze pojętym przez Was został: jakby na wyśmianie mojego czynu, jednego z naszych żołnierzy, uciąwszy mu »virilia», wypuściliście na wolność!!! — Smutny to dla mnie jenerale, — lecz pamiętaj że tak haniebne pastwienie się, jak to, o którem wspomniałem, nigdy w dziejach społeczeństw nie przeszło bezkarnie. I zaś z mojej strony usilnie starać się będę powtarzać wam bitwę żyrzyńską i z szeregowcami waszymi zawsze jednakowo postępować; oficerów zaś, skoro mi tylko w ręce wpadną, jako najbardziej winnnych wszystkiego złego, bez względu na stopień każdego roz strzelam. (podp.) Jenerał Kruk.

(podp.) Adjutant Fr. Leonard.

— Raniony policyant Richter, naczelnik wydziału paszportowego, żyje i podobno przyjdzie do zdrowia. Drozdowicz objął już na nowo swoje obowiązki. Wczoraj po południu zabito jednego szpiega na starym moście. Mimo że most ciasny i długi, i trudno z niego uciekać, a jednak sprawca zniknął, nim go kto zdołał zatrzymać. Szpieg nazywał się Kosmowski; służył przez jakiś czas w oddziale Jasińskiego, a teraz od kilku tygodni poznawał ludzi przybyłych z tego oddziału do Warszawy i podawał ich policyi. Drozdowicz przedstawił Lewszynowi projekt, aby każdy dozorca policyjny, który codziennie choć trzech podejrzanych młodych ludzi nie zaaresztuje, oddawany był pod sąd wojenny.

Moskale podobno zdecydowali się rozebrać owe domy zakupione na Krakowskiem-Przedmieściu. Z polecenia księcia, zawiadomiono komisyę skarbu, że rozbiór domów tych dopełniony będzie przez wojsko (wiadomo, że wszystkie licytacye w tym celu poprzednio ogłaszane, spełzły dla braku licytantów). Wezwano więc komisyę, aby wyasygnowała 16 tysięcy rs. na opłacenie każdemu żołnierzowi po 2 złp. dziennie, a dozorującemu podoficerowi po 3 złp. 10 gr. Zarazem polecono sprawić narzędzia potrzebne, jako to: oskardy, drągi, siekiery, łopaty, taczki i tym podobne.

Policya zostaje powiększoną o 1170 ludzi i urządzoną ma być wedle nowego projektu. W ratuszu urządzony będzie Wydział doniesień tajnych. Drukarnie i litografie płacić będą codziennie od każdej prasy po rublu, prasy na noc i podczas bezczynności będą pieczętowane. Na dozorców, czyli według nowej nazwy, na naczelników rewizorów przyjmowani będą oficerowie moskiewscy z pensyą 350 rs. Policmajstrów będzie czterech. Oberpolicmajster na prawach naczelnika dywizyi, policmajster komenderującego pułkiem, komisarz dowódzcy batalionu, oficerowie policyjni dowódzców roty. Każde odznaczenie się nagradzane będzie pieniężnie. Każdy właściciel domu obowiązany pod karą mieć rządcę. Przybywający do miasta słudzy i wyrobnicy opłacać będą po 3 grp. dziennie, inne zaś osoby po 40 grp.

W dniu dzisiejszym policya moskiewska odebrała rozkaz aresztowania rzemieślników, a szczególniej szewców, krawców i rzeźników, niemających zatrudnienia i po aresztowaniu rewidować ich ściśle. Wczoraj aresztowano znaczną liczbę krawców, bo na kilku miano podejrzenie, że robią mundury dla wojska polskiego. Utrzymują, że z polecenia księżnej aresztowano 12 osób, między temi chłopca kilkunastoletniego syna zamożnych rodziców, który jechał konno Nowym-Swiatem, a niebędąc widać wprawnym jeźdźcem, musiał oburącz trzymać cugle w czasie przejazdu chmary kozaków, otaczających powóz księżnej. Zresztą, nieposądzam go, iżby miał czapkę zdejmować, choćby miał wolne ręce, bo tu nikt tego nie robi.

Aresztowano Jakóba Karwowskiego, odstawiono do cytadeli Deputowskiego, którego złapano na Miodowej ulicy i znaleziono przy nim list od brata z obozu. Ks. Weloński także w cytadeli.

Z Litwy donoszą o małej utarczce, jaką Nadmillar, mający pod sobą 150 koni, stoczył dnia 5go Sierpnia pod Ruchy w bielskim powiecie. Nieprzyjaciel stracił 21 w zabitych, a w tej liczbie major kozacki, i 18 rannych, z naszej strony strata była mała. Drugą potyczkę oddział ten stoczył pod wsią Markowa Wolka, gdzie z naszej strony 1 był zabity, 1 ranny, a z Moskali 1 zabity i 2 rannych.

Rozkaz dzienny naszego naczelnika miasta nr. 22 wzywa obywateli, którzy jeszcze nie złożyli podatku ofiary, aby sami z takowym zgłaszali się drogą organizacyi narodowej. Dalszem poleceniem tenże naczelnik powstrzymuje zbyteczną pochopność do wyjazdów za granicę, w czasie kiedy obowiązkiem każdego obywatela jest pozostawanie ile możności w kraju. Następnie zakazuje wydawania i trzymania pism moskiewskich t. j. Dziennika Powszechnego. Ogłasza dwóch niegodnych obywateli, którzy podstępnie uchylili się od płacenia podatku i ogłasza listę osób ukaranych śmiercią. Rozkaz ten dołączam w oryginale. Nareszcie naczelnik miasta Warszawy ogłasza, że morderstwo na familii Wichert popełnione zostało z pobudek prywatnych. Cz.

— Aresztowań ciągle mnóstwo, za latarki naprzykład dziewczyny idące po wodę, Po kilkadziesiąt dziennie siedzi w cyrkule, poczem je wypuszczają.

Następujące osoby aresztowano za to, że nie mają roboty: Piątkowski Feliks lakiernik, Kamiński Jan malarz, Fedorowicz Jan czeladnik szewski, Roller Wilhelm tkacz, Zuchaber Piotr wyrobnik, Szyll Godfryd tkacz, Sitorski Ludwik tkacz, Stejnerg Józef malarz, Nykiert August tkacz, Kochanowski Stefan wyrobnik, Taucht Wilhelm tkacz, Wróblewski Franciszek terminator blacharski, Ruszkowski Antoni, Płozek Tadeusz bednarz, Kosiński Józef przy rodzicach, Grabowska Balbina sługa, Śniada Rozalia sługa, Wolska Franciszka sługa, Krzeczkowska Emilia sługa, Hofman Józef pucer, Głażyński Aleksander cieśla, Huczbarski Teofil czeladnik piekarski, Biskupski Józef czeladnik rzeźniczy, Wróblewski Stanisław czeladnik piekarski, Pilecki Stanisław czel. piek., Suchorzewski Rafał czel. rzeźniczy, Hoj Jan czel. piekarski, Herlinger Jan czel. piek., Sienkiewicz Stanisław czel. piek., Jendyczkowski Józef czel. piekarski, Witulski Kazimierz czel. piek., Miller Karol czel. piek.

Nocy upłynionej aresztowano Teofila Pieńkowskiego, konduktora pocztowego; po rewizyi odwieziono go do cytadeli, — Klemensa Kolesińskiego, urzędnika pocztowego, także do cytadeli, jako i panią Łęcką aresztowaną przed kilkoma dniami. Dzisiejszej także nocy odbyto rewizyę w kościele księży Pijarów. Po piwnicach szukano broni — znaleziono tylko stare wino, którem rewidujący opili się jak najzupełniej.

Komisya spraw wewn. otrzymała 2. Września rozporządzenie Berga, nakazujące jej zająć się energicznie ściąganiem podatków, w taki sposób, iżby procederzystom, którzy w 3 dni po otrzymaniu awizacyi nie opłacą podatków, zamykać sklepy, zabraniać procederu, a nieprocederzystów brać do cytadeli. Cz.

Francya.

Paryż, 10 Września. — Wypadkiem dnia, jeżeli rzecz zasługuje na to nazwisko, jest wiadomość w Monitorze, że poseł francuski w Petersburgu, książe Montebello otrzymał dwumiesięczny urlop. Alarmiści dopatrują w tej wiadomości początek zerwauia stosunku z Rosyą. W kołach urzędowych niepodzielają tego zdania. Mówią, że dla tego Monitor donosił o tem, aby uprzedzić fałszywe pogłoski, podając za powód wyjazdu chorobą żony posła i wyjazd cesarza Aleksandra do Krymu. Z tego wnoszą, że rząd unika pogłosek, pod względem zerwania stosunków z Rosyą. Journal de St. Petersbourg wprawdzie położył koniec wszystkim złudzeniom optimistów, jednakowoż nie chcą tu przypuścić, że w oświadczeniu tem znajduje się ostatnie słowo cesarza Aleksandra. Powiadają przeto, że to oświadczenie winiem był gabinet rosyſski swemu ludowi (który po francusku nie umie, a Journal de St. Petersbourg po francuzku pisze), aby zachować sobie pozór swobodnego postanowienia, że pracuje nad konstytucyą dla Polski i dla Rosyi, którą ogłosi porą zimową, a na wiosnę ją wykona. Podobne baśnie rozrzucają powiernicy rządowi po Paryżu, a nikt im nie wierzy.

— Książe Metternich wyjedzie dziś wieczorem z Paryża do Johanisberga zupełnie zaspokojony, co do stosunków między dworami paryskim a wiedeńskim.

— Odpowiedzi rosyjskie na ostatnie depesze trzech mocarstw odeszły w dniu 8. b. m. z Petersburga. Spodziewają się ich w Paryżu dnia jutrzejszego. Po artykule Journal de St. Petersbourg poznać było można, że odpowiedź nastąpiła odmowna. Spodziewają się także, że najnowsze noty dyplomatyczne zostaną ogłoszone. Mówią, że lord Russell niechce dłużej odkładać ogłoszenia swoich depesz ostatnich, które wysłał do Rosyi. Prawdopodobnie ogłosi p. Rechberg swoją notę równocześnie w Wiedniu. Gabinet francuski będzie potem niejako znaglony ogłosić notę swoją w Monitorze. Noty te połączone z rosyjską odpowiedzią wykażą, że dyplomacya nie jest zdolną rozwiązać kwestyą polską układami i konferencyami. W takim stanie rzeczy stara się pan Havin w Siècle przysposobić umysły na interwencyą wojskową. Dowodzi on wymownie i z zapałem, że Rosya dziś nie jest pochopniejszą do zgody, jak przed dwoma miesiącami w Lipcu, kiedy książe Gorczaków pierwszą wydał odpowiedź. Niepodobną jest rzeczą, aby Francya, Anglia i Austrya mogły znieść położenie w jakie je Rosya wprawiła. Na to ich honor niepozwala i nakoniec będą zniewolone oświadczyć wyraźnie czyli po ich nic nieznaczących notach, z których Rosya drwi sobie, ma nastąpić ultimatum lub czyli w braku Anglii i Austryi inne mocarstwa pomaszerują z Francyą na wyswobodzenie Polski. Temi mocarstwami są Szwecya, Dania, Włochy itd. Pan Havin uchodzi niekiedy za odbierającego natchnienia z wyższych sfer.

Paryż, 11 Września. — Cesarz wyjechał wczoraj z rana o godz. 5 z Paryża, stanął w Bordeaux o godz. 4 min. 45 po południu a o godz. 10 min. 10 w Biaritzu.

— Książe Napoleon wyjechał wczoraj nagle do Turywu.

Galicya.

Kraków, 9 Września. — Źli ludzie, usiłujący koniecznie wzniecać niezgodę i rozdział współeczeństwie polskiem, podżegają uliczników i lekkomyślnych ludzi do napaści na Prądniczan, starają się między ciemnymi rozszerzać potwarze, chociaż one okazały się dowodnie bezzasadnemi. Ci zli ludzie — którzy się wydają być ajentami rosyjskimi — podniecają także gawiedź uliczną do napaści na innych włościan pod pozorem, że są niby Prądniczanami, a usiłują istotnie wywołać rozdział między ludnością miejską a wiejską, i tę ostatnią, w okolicach Krakowa pomnącą dobrze że jest polską, zniechęcić tym sposobem. I wczoraj naprzykład gawiedź uliczna podniecona przez jakiegoś złego człowieka, rzuciła się na przedmieściu Smoleńsko na niewinnego furmana po krakowsku ubranego, wołając że to Prądniczanin, chociaż był on zupełnie z innej okolicy i ciężko go poraniła.

— Dziś Kronika została skonfiskowaną: po południu wyszło zmienione jej wydanie.

— W nocy z d. 7 na 8 b. m. począwszy od godziny 12 do 2 odbyła się ścisła rewizya osób i rzeczy we dworze wojnickim i wszystkich zabudowaniach dworskich u p. Władysława Dąmbskiego, właściciela Wojnicza. Rewizyę tę odbywało dwóch urzędników powiatowych z pomocą żandarmów, strażników skarbowych, policyantów i sług urzędu powiatowego, razem kilkunastu zbrojnych. Nic nie znaleziono.

— Wczoraj we wtorek, rano między godz. 5tą a 6tą odbyto znów rewizyę w hotelach Saskim i Drezdeńskim. W pierwszym odbywał ją urzędnik policyjny z dwoma ajentami policyjnymi i 6 żołnierzami. Rewizya ta toczyła u się p. Adolfa Kłodzińskiego, sędziego trybun. warszawskiego. Po ścisłem przejrzeniu mieszkania i rzeczy nic nie znaleziono, wzięto jednak z sobą pasport, po której p. Kłodzińsiemu zgłosić się kazano do policyi. Przybywszy po takowy, zapytał, coby był za powód rewizyi. Odpowiedziano mu, że zwrócił na siebie uwagę przez to, iż już dwa razy zmienił mieszkanie. W hotelu zaś Drezdeńskim aresztowano: pp. L. Trębickiego rządzcę dóbr, J. P. La Bordes inżyniera, Adolfa Lavagnon bankiera, tych obu z Paryża i p. Loskowskiego wraz z żoną. Pierwszych trzech wzięto na Zamek. Prócz tego aresztowano tutejszego lekarza p. Eustachego Zalewskiego, który czekając na wyporządzenie swego mieszkania, przeniósł się do hotelu, lecz w parę godzin wypuszczono go na wolność.

— Sąd krajowy krakowski ogłasza zakaz pisemka: »Głos wołającego kapłana na puszczy«, jako mieszczącego w sobie czyn zbrodni naruszenia spokojności publicznej.

— D. 6 b. m. rano odbyła się we Lwowie druga rewizya u p. Ksawerego Wojtowicza, garncarza i właściciela domu przy ulicy Garncarskiej. Nie znaleziono nic. Cz.

Lwów, 9. Września. — Doszły tu smutne wiadomości z pola walki w lubelskiem o potyczce stoczonej 6 t. m. przez oddział Lelewela, w której poległ sam ten dzielny i ukochany od swoich żołnierzy wódz. Wiadomości te ponieważ są szczegółowe i z pewnego powzięte źródła przesłać pospieszam.

Lelewel połączywszy się z oddziałem Ćwieka, po świetnem zwycięstwie pod Teraspolem czyli Panasówką pociągnął do Górajca, potem do folwarku Podlesia, a ztąd w prostej linii pod Turobin do Ostroczy, gdzie stanął dnia 6 t. m. Tutaj oddział zatrzymał się dla wypoczynku i poczęto jeść gotować. Wtem widety dają znać, że w pobliżu ukazali się kozacy. Lelewel natychmiast rozkazał konnicy odeprzeć ich, gdy ukazała się piechota z 6ciu armatami. Było jej przeszło 20 rot. Oddział cofał się laskiem pod folwark Batorz. Po półgodzinnym boju, Moskale zajęli lasek i tam bateryę dział ustawili. Nasza piechota wyparta z lasku, wychodzi na czyste pole i tu się wraz z kawaleryą formuje. Rozpoczyna się nowy bój. Lelewel pada w drugim ataku ugodzony w brzuch kulą z janczarki od kozaka. Wtedy obejmuje Zakrzewski dowództwo nad konnicą, a podpułkownik Grodzieński nad piechotą. Wiadomość o śmierci ukochanego wodza przeraża wszystkich, piechota zaczyna ustępować. Moskale zabrali rannych, część amunicyi i nieco jeńców. Straty jednak w ogóle nie są wielkie, bo bitwa krótko trwała. Tylko strata samegoż wodza pozostaje nieodżałowaną. Zginęli także: Walisz szef sztabu, Kalita, rotmistrz Bolba od konnicy, Mrozowski, Mieszkowski itd. Część jakaś oddziału odcięta, przeszła na tę stronę granicę pod Lublińcem. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 14. Września. — Ponieważ bardzo pomyślnie się powodzi towarzystwom zawiązanym kas oszczędności i zaliczkowych, przeto w Poznaniu chcą zawiązać podobne towarzystwo i zorganizować je z prowincyalnemi, których liczą na przeszło 15. Odezwa w tej mierze wydana bliższe wyświeci szczegóły.

Przybyli do Poznania dnia 12. Września.

HOTEL BERLIŃSKI: Busch z Lignicy, Sturzel z Wschowy, Liedelt z Strzelna, Rosenthal z Marienberra.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Reisner z Sremu, Silberstein z Buku, Klakow z Guszt. olędrów.

HOTEL KRUGA: Hille z Zielonogóry, Wecker i Demeck z Wrocławia.

EICHENER BORN: Lewin z Rogalinka, Lewy z Rustschuk, Riess z Rawicza.

POD TRZEMA LILIAMI: Stefański z Orchowa, Caglacki z Dolska.

POD BARANKIEM: Jackstädt z Berlina.

Z dnia 13. Września.

BAZAR: Stablewski z Slachcina, hr. Potulicki z w. Jezior, Bruliński z Warszawy, Odechowska z Kalisza.

HOTEL DU NORD: Pawłowska z Rożnowa, Łyskowski z Plewinsk, Gorzeński z Smiełowa, Szwantowski z Góry.

HOTEL PARYSKI: Preuss z Siedlimowa, Jurkiewicz z Poczdamu, Piątkowski z Pierwoszewa.

POD TRZEMA LILIAMI: Redlich z Pesztu.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Szrajbrowski z Rawicza, św. Marcin 19.

Z dnia 14. Września.

BAZAR: Słaboszewski z Ustaszewa, Stablewski z Mościjewa, Łącki z Konina.

STERNA HOTE EUROPEJSKI: hr. Skórzewska z Czerniejewa, hrabianka Skórzewska z Włościjewek, dziekan Kuczyński z Wyszek, prob. Stouk z Wyganowa, Löwe z Obornik, Schragow z Berlina, Nathan z Meklemburga, Lenken z Zgorzelic, Smogorzewski z Gniezna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Witzleben i hr. Herzberg z Jarocina, Kolbenach z Kościana, v. Sänger z Połajewa, Dr. Rehfeld z Grodziska, Bruns z Halbersdorf, Ohms z Strzygłowia, Drechler i Müller z Magdeburga, Löwe z Wrocławia, Brockhausen z Berlina, Noldecke z Karlsruhe, Schlippe z Moguncyi, Zesch z Zielonogóry, Lung i Müller z Ludwigsburga.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Rivé z Kolonii, Grade z Sremu, Oelsner z Moguncyi, Rosenstein z Kaslu, Schirach z Magdeburga, v. Treskow z Polski, Sander z Trąbinka, Dr. Husch z Berlina, v. Renthefink, Heinze i Krug z Żerkowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Poturski z Wrześni, Węsierski z Modliszewka, von Clausen z Leszna, Lesser z Markowic, Rohrmann z Chrząstowa, Schlarbaum z Gortatówka, Żeroński z Brzozy.

HOTEL PARYSKI: Rożyński z Wągrówca, Rychłowski z Węgorzewa, Hepkowski z Opatówka, Siemiątkowski z Miłosławia, Maliński z Sremu, Sniegocki z Tarnowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Kloss i Götz z Bydgoszczy, Magazynowa ul. 15.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 12. Września 1863.

Zyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Wrzesień $33\frac{3}{4}$ list. $33\frac{1}{2}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $33\frac{3}{4}$ list. $33\frac{1}{2}$ pien., na Paźdz. Listopad 34 pien. $33\frac{5}{6}$ list., na Listopad Grudzień $34\frac{2}{3}$ list. $34\frac{1}{2}$ pien., na Grudzień 1863 Styczeń 1864 $34\frac{2}{3}$ list. $34\frac{1}{2}$ pien., na wiosnę 1864 36 list. $35\frac{3}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się w cenie. Na Wrzesień $14\frac{3}{4}$ pien. i list., na Paźdz. $14\frac{2}{3}$ pien. i list., na Listopad $14\frac{1}{2}$ list. $14\frac{5}{12}$ pien., na Grudzień $14\frac{1}{2}$ list. $14\frac{5}{12}$ pien., na Styczeń 1864 $14\frac{1}{2}$ pien. i list., na Luty $14\frac{1}{2}$ pien. i list.

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 12. Września. — W ostatnim tygodniu mieliśmy częste przechodnie deszcze, i chłodne jesienne powietrze.

Wiadomości z targów angielskich o tyle były lepsze, że zniżenie cen pszenicy zatrzymało się a nawet za świeże krajowe ziarno płacono na kwarterze $1\frac{1}{2}$ szyl. wyżej, zagraniczne zaś zboże łatwiejszy znajdowało odbyt. Ciągłe deszcze przeszkadzają żniwom w Szkocyi, a zwiezieniu leżących na polu w prowincyach Anglii północnej. Handel w ogólności nie był ożywiony. Coraz więcej sprawdzająca się obfitość ostatniego zbioru odstręcza spekulantów od większych tranzakcyj.

We Francyi handel zbożowy nieco się wzmocnił. Z przyborem wody w rzekach, młynarze zaopatrywali się na obszerniejszą skalę, a mąka łatwiej po mocnych cenach dawała się umieszczać.

W Belgii, Holandyi, Hamburgu, nie było w położeniu targów materyalnej zmiany.

Na naszym placu okazywało się trochę więcej ochoty do kupna, a w ostatni wtorek można było za pszenicę otrzymać 5 do 10 guld. wyżej, w ostatnich dniach jednak znowu było spokojniej i taniej. Na żyto był dobry odbyt po ostatnich notowaniach.

Na giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 42,900, żyta 54,000, jęczmienia 3600, grochu 5400.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszen. 84/14—86/13	2	8	4	2	11	8
» 87/3—87/22	2	13	11	2	18	4
Żyto 78/17—83/24	1	14	2	1	18	6
Jęczm. 69/12—73/10	1	9	6	1	16	—
Groch	1	17	10	1	18	4

Toruń przebyło w ciągu tygodnia: pszenicy szefli 31,380, żyta 82,680, jęczmienia 1260, grochu 720. Belek sosnowych i okrąglaków 54,246 sztuk, dębowych 746. Bali łasztów 176.

Woda w Toruniu 1' 3" pod zero.

Kursa zamian: Londyn 6. $20\frac{1}{2}$. — Hamburg $150\frac{3}{4}$. — Amsterdam $141\frac{5}{8}$.

Aleksander Makowski et Comp.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 12. Września 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{8}$	—
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{3}{8}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1853	4	—	$98\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{2}$	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{8}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	$101\frac{1}{4}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	89
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	$97\frac{1}{3}$	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{2}$	—
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97\frac{3}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	102	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	$96\frac{1}{2}$
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{2}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	104	—